

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz pełnowyśoki mk. 4.00, na III-ej stronie — mk. 2.00, na IV-ej stronie — 1.50 f., ogłoszenia za wiersz garmentowy — mk. 5.00 Drobne ogłoszenia po 30 fen. za wiersz. Najmniejsze drobne ogłoszenia mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod N 4-ym przy ulicy Starecosnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra”, Sosnowiec.

ISKRA

Bieżnik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odroczaniem rocznie mk. 144.00 — półrocznie mk. 72.00 — kwartalnie mk. 36.00 — miesięcznie mk. 12, z przesyłką pocztową mk. 12.00 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 50 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Główny wydawca: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza

Kino „ZACISZE”.

Podziemia Czerwonego Zamku

Od wtorku 6 kwietnia do poniedziałku 12 kwietnia 1920 r

Z ogólnym zaciekawieniem oczekiwany V-ty epizod rozgłosnej serji „JUDEKS”

Sensacyjny dramat w 5-ciu częściach wytwórni „Gaumont” w Paryżu. W roli głównej słynny francuski artysta ulubieniec publiczności **Kene Crestè**, wzbudzający swoją grą zachwyt młodzieży i dorosłych. Początek w dniu powsz. o g. 5 i pół, w niedzielę i święta o 3 i pół po poł. Obraz w niedzielę demonstrowany będzie tylko na seanse: I-szy seans o g. 3.30, II—5, III—6.30, IV—8, V—9.30.

D-r medycyny

Wład. Bitny-Szlachta

Ł. ordynat. kliniki chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucnych. Sztyw. prep. 914. Analiz. mikroskop.

11—1 g. i 6—8 pp. Kob. 6—8 pp. ul. Małachowskiego (Fabryczna) N 16 d. Pogody.

Doktor

L. Gutowski

ChOROBY SKÓRNE, WENERYZYCHNE I MOCZOPŁUCIOWE. od 4-ej do 7-ej

Hotel „Central” N 3 ul. 3-go Maja N 18 SOSNOWIEC

Dentysta

J. Szatensztein

GODZINY PRZYJĘĆ

od 12—1 i od 3—5 po poł. Leczenie nębów, plombowanie, wprawianie nębów bez podniebienia nięte korony. ul. Młodziejowska N 3.

Bolszewizm w Niemczech.

Przepowiednia Trockiego.

London, 8 kwietnia. „Daily Mail” donosi z Moskwy: W d. 28 marca Trockij w mowie swej, wygłoszonej na radzie komisarzy, podkreślając wielkie zadania czerwonej armji, oświadczył, że obecne rządy w Niemczech zostaną obalone w ciągu lata.

Republika rad w Birkenfeldzie i Tangermünde.

Berlin, 8 kwietnia. Prasa berlińska donosi, że wczoraj komunisty obwołali republikę rad w Birkenfeldzie i w Tangermünde. Oba te miasta znajdują się całkowicie w rękach komunistów.

Spokój w okręgu Rury. Berlin, 8 kwietnia.

Z Essen telegrafują do pism tutejszych, że dzięki energicznemu zarządzeniom rządu berlińskiego spokój zaczyna powracać, tak że można już mówić o stosunkach prawnych. Przez kilku czysto miejscowych zaburzeń nigdzie poważniejszych wykrośzeń nie notowano. (Energiczne wystąpienie Francji zrobiło swoje. Powracający spokój dowodzi niezbicie, że zarówno wybuch bolszewizmu, jak i nagły spokój są dziełem rządu centralnego, który pragnął przetranszować Europę bolszewizmem, by wymócić umianę traktatu pokojowego. Komedia się nie udała... Przyp. red.)

Do Szanownej Publiczności!

Właściciele Aptek miasta Sosnowca niniejszym podają do wiadomości Ogółu mieszkańców, że poczynając od dnia 1 kwietnia r. b. wprowadzają w swoich aptekach dyżury nocne i świąteczne kolejnie zamiast dotychczas praktykowanych dyżurów dzień i noc bez przerwy. Wykazy dyżurów na razie będą wywieszone w lokalach aptecznych, a po sprowadzeniu sztyldów zostaną umieszczone na szewcach aptek. Powołując się na powyższe uprzejmie prosimy Sz. Publiczność o zwracanie się do aptek w nocy tylko w wypadkach rzeczywistej potrzeby. Z poważaniem Właściciele aptek w Sosnowcu.

Sprawy G. Śląska.

Nuncjusz Ratti na G. Śląsku.

Katowice, 8 kwietnia. W wielki poniedziałek przybył do Katowic z Warszawy arcybiskup Ratti, nuncjusz papieski w Polsce. Na dworcu powitał nuncjusza ks. dr. Kubina w imieniu polskich katolików. Po chwilowym wyposzynku na plebanji ks. arcybiskup wyjechał do Opola do gen. Le Ronda. Z Opola nuncjusz wyjechał do Wrocławia w celu porozumienia się z tamtejszym biskupem w sprawie powołania pieczy nad katolikami w okręgu plebiscytowym delegatowi papieskiemu. „Głosząc.” donosi, że nuncjusz przybył do Katowic w wagonie salonowym.

Germanizacja na G. Śląsku.

Bytom, 8 kwietnia. (P. A. T.) Niemcy hakatyści na Górnym Śląsku nie rezygnują z polityki germanizacyjnej w stosunku do Polaków. Zapamięta-

łością bankruta starają się na każdej placówce, która im pozostała, lub którą udało im się zdobyć, zaakcentować, że oni panują na G. Śląsku i nikt inny.

Donoszą z powiatu sycowskiego: We wsi Gośc umiał miejscowy proboszcz, który nabożeństwa i kazania odbywał w obu językach. Obecnie osadono tam proboszcza niemca, księdza Leona Jackowskiego, który amusa ludność do słuchania kazań w języku niemieckim.

Kortanty o plebiscycie na G. Śląsku.

Warszawa, 8 kwietnia.

Redaktor „Journal de Pologne”, p. Vaucher w czasie pobytu na G. Śląsku rozmawiał z p. Kortantym. Jako prezes komitetu plebiscytowego, p. Kortanty mówił p. Vaucherowi o polskiej akcji plebiscytowej i oświadczył: „Jestem przekonany, że Górny Śląsk może być uważany, jako powracający do Polski”.

Niemieccy przemysłowcy Górnośląska pragną w Polsce wywołać bezrobocie.

Warszawa, 8 kwietnia.

Donoszą do „Kur. Pol.”, iż przemysłowcy górnośląscy przy sprzedaży surowca, przeznaczanego do b. dzielnicy pruskiej, robią cały szereg trudności. Między innymi podnoszą nadmiernie ceny, motywując to tym, iż b. dzielnica pruska jest obecnie „zagranicą”. W ten sposób usiłują oni spowodować zastój w przemyśle w b. dzielnicy pruskiej i wywołać bezrobocie. Dalszym celem tej akcji jest wysyskanie sytuacji, jaka wytworzyłaby się w b. dzielnicy pruskiej, na korzyść niemiecką podczas plebiscytu na Górnym Śląsku.

Na terenach plebiscytowych.

Warszawa, 8 kwietnia.

(P. A. T.)

Komisja koalicyjna dla Prus i Warmji zawiesiła w urzędowaniu żandarmeria pruskiego Lanke na Gław na Warmji za rozwiązanie i utrudnienie prac towarzystw ludowych polskich. Decyzja ta komisji koalicyjnej spotkała się z poważnym uznanie ludności polskiej.

Policja międzynarodowa.

Wiedeń, 8 kwietnia.

Dzienniki tutejsze otrzymują wiadomość, że pomiędzy poszczególnymi państwami koalicji toczą się rokowania o stworzenie międzynarodowej policji, któraby oddana była do dyspozycji Ligi narodów i przestrzegana jej poleceń.

Francja wymusi dotrzymanie traktatu.

Zajęcie Homburga.

Paryż, 8 kwietnia.

Havas. W środę o godz. 6 rano oddziały francuskie zajęły miejscowość kąpielową Homburg.

Francja przygotowała się doskonale.

Rotterdam, 8 kwietnia.

Z Paryża donoszą, że Francja przygotowała się należycie do obecnej akcji, gdyż przed 4 tygodniami zatrzymano na 6 tygodni rocznik z r. 1918, który miał być zwolniony w dn. 15 kwietnia.

Millerand w rozmowie z przedstawicielem „United Press” oświadczył, że armja francuska jest gotowa do porachunku z Niemcami, jeżeli Niemcy nie wycofają wojsk z okręgu Rury.

Krwawe starcia we Frankfurcie n. M.

Frankfurt n. M., 8 kwietnia.

Zamknięte chwilowo pisma znów zaczęły wychodzić, ale

zatrzymano odpowiedzialność redaktorów za fałszywe wieści.

Pierwsze oddziały, które wkroczyły do Frankfurtu, pochodziły z Maroka. Po zajęciu przez nich najważniejszych punktów miasta, zebrało się przy głównym odwachu dużo „ciekawych”. Marokańczycy puścili w ruch karabin maszynowy i zbyt lekkawo niemcy rozpięchli się w popłochu, pozostawiając 6 zabitych i 35 rannych.

Na placu cesarskim („Kaiserplatz”) „ciekawci” zabili 3 żołnierzy francuskich i zranili 1 oficera. Za to morderstwo francuzi zabili 10 „ciekawych” i zranili pewną ich ilość.

„Einwohnerwehr” trzeba rozwiązać.

Berlin, 8 kwietnia.

Ententa zażądała bezwzględniego rozbrojenia t. zw. „einwohnerwehru” (obrony krajowej). W razie niezastosowania się Niemiec do tego żądania, francuzi będą okupować szereg dalszych miejscowości.

Sprawa rokowań pokojowych.

Głosy prasy stołecznej!

Cała prasa polska jednogłośnie wypowiada swe zadowolenie z powodu stanowczej postawy rządu naszego, w którego imieniu minister spraw zagranicznych Patek odpowiedział na notę Czicherina tak, jak na to zasługiwała rada komisarzy bolszewickich.

Ponież przytaczamy kilka najpoważniejszych głosów prasy o ostatniej nocie polskiej.

„Kurier Warszawski“:

„Nota rządu polskiego do rządu sowieckiego, związana w formie i stanowcze w tonie, jest doskonałą odpowiedzią na ówczesną agitatorską p. Czicherina. Nie tu ani ująć, ani dodać. Krótkie wyjaśnienie wyboru Borysowa, jako miejsca rokowań, jest zupełnie wystarczające. Dalej zaznaczono, że dowództwo wojsk polskich, nie miało i nie ma zamiaru utrudniać rokowań pokojowych działaniami agresywnymi, co dostatecznie odpięta ewentualne zarzuty zagranicznego świata pacyfistycznego przeciw rzekomej wojowniczości polskiej za wszelką cenę. Pełne właściwej ironji są uwagi o gwarancjach, żądanych przez p. Czicherina dla osób i korespondencji sowieckiej. Wreszcie p. Patek protestuje przeciw używaniu przez komisarza sowieckiego bezczelnych awrótów agitacyjnych.

Dalszą wymianę not co do rozejmu i miejsca spotkania pożytytuje rząd polski za bezcelową. Zatem warunki polskie stanowią ultimatum. Opinia publiczna w Polsce przyjmuje to z wielkim zadowoleniem“.

„Kurier Polski“:

Nota Czicherina jest posażnikiem tej ofensywy agitacyjnej, którą — spodziewaliśmy się tego — bolszewicy będą chcieli wzmocnić pod pretekstem rokowań. Długie zapewnienie pokojowe, zawarte w ostatniej nocie p. Czicherina, ten właśnie mają cel na widoku. Możemy zatem pominąć wymowę tych argumentów, których cel jest, aż nadto widoczny. Esencją ostatniej noty jest dopiero propozycja odbywania rokowań w Warszawie — boć propozycji Petersburga lub Moskwy nie stawiano oczywiście na serio.

Rząd sowiecki przewidział chyba i odgadł, że odpowiedź z Warszawy nie mogła być inna, jak tylko odmowna. Chodziło mu jedynie o stworzenie jeszcze jednego pozoru dobrej woli ze swojej strony i wrogiej nieustępliwości ze strony polskiej.

A zatem „punkt neutralny“, w którymby w rokowaniach udział poboczny brały czynności dla nas niepożądane. Ani też Warszawa, gdzieby rokowań pokojowych usiłowano robić przewlekłą komedię.

Rokowania muszą mieć charakter rzeczowy i delegaci rosyjscy, stawiając się w wyznaczonym miejscu, muszą mieć świadomość, że rokować będą o warunkach pokoju — i nie więcej. Jeżeli im tak pojęte zadanie nie dogadza, będą mogli uczynić to, co w Brześciu — wyjechać. Ale nikt, rokując z bolszewikami, nie będzie zgóry ułatwiał im inscenizowania komedii rokowań, przeznaczonych na to, by siał ferment i zaburzenie, — o ile wymowa bolszewików może takie dziś jeszcze poślugać skutki. Borysów i rzeczowa dyskusja. Tak tylko brzmieć mogą postulaty polskie“.

„Gazeta Poranna“:

„Po nieudanej ofensywie militarnej Trockiego, Czicherin podjął ofensywę radiotelegra-

ficzną w formie not. Jednak, tak jak wojska polskie w całej stanowczością odparły i złamały ofensywę militarną, tak samo i nota ostatnia rządu polskiego w sposób istotnie godny Rzeczypospolitej, odpięła te insynuacje, jakimi rząd sowiecki w stosunku do Polski się posługiwał.

Dyskusja, która się toczy w notach między Patekiem a Czicherinem, daje miarę, w jakim tonie będą utrzymywane rokowania w Borysowie. Widać z tego, że rząd sowiecki nie uchylił się przed żadnym gwałtem ani przed żadnym podstępem, byleby omanić spóte czeństwo własne, a w przeciwnym razie wsadzić je do anarchochistycznych tendencji.

Jedyną odpowiedzią ze strony polskiej na wszelkie kręta twa bolszewickie może być tylko stanowczość, jaką wojsko polskie wobec nich okazało“.

„Kurier Poranny“:

„...Komedje targów z Polską o warunki rokowań pokojowych trzeba tedy odgrywać w dalszym ciągu. Apeluję się do szlachetności Polaki, do jej romantyzmu i pacyfizmu. Rozejmu za wszelką cenę, rozejmu, przedyskutować w Borysowie, w wagonach, bez aparatu tłumów, bez atmosfery strajków, bez wrzasku na cały świat przeciwko imperjalizmowi Polaki, powtarzając zgrzytliwe wspomnienia brzeskie i przeciwnikiem o tyle spokojniejszym, pewniejszym siebie, o tyle bardziej oddalonym poziomem moralnym i kulturalnym od karachabizmu moskiewskiego — jakie wyrażowane, jaki cel.

Nawet zerwanie tych rokowań, nawet ponowne hasło „ni mir, ni wojna“ nie miałyby żadnego wszechświatowego efektu.

Gdybyż można było zwać Polaków na Kreml czy do Zimowego Pałacu, aby potem ich wyganiać wśród uragowiska pospółstwa! Albo przynajmniej gdybyż się dostało do Warszawy i naciśnię tam za każdą repliką sprętyne strajku powstanie bibuli i miliony na propagandę, uformować wielkie jajecko komunistycznych idei! Sam Lenin mógłby zdecydować się na taką podróż!

A nuż by udało mu się w dalszych konsekwencjach poręptki negocjacyjnych założyć radę komisarzy ludowych w sejmie i polską czerezwyczącą na zamku Królów Polakich! A jeżeli nawet nie, jeżeli by wszystko miało iść w gruz, jeżeli to naprawdę miałyby być ostatnia scena tragedji, to czy nie lepiej dać się uwieścić konfederatom Orzechowskim, i wstrząsnąć raz jeszcze związkiem robotniczym całego świata, niż wracać z Borysowa z świstkiem papieru albo z próżnymi rękami do trupiego trądu Moskwy, szepcząc zgrzytającymi zębami: „Zwyciężyłeś, Galilejuku!“

Takie mniej więcej opary błędnych idei mogły chyba podyktować treść i ton treści czicherinowej noty, ociekającej arogancją, perfidją, jadem, wściekłością i bieżczelnością. Rząd polski odpowiedział na notę tak, jak powinien był odpowiedzieć rząd Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Spokojnie, zimno, poważnie, bez ukrywania pewnego tonu lekceważenia i wgardy. Ta krótka nota przynosi prawdziwy zaszczyt naszemu ministrowi spraw zagranicznych i współdziałającym z nim czynnikom“.

Kronika

KALENDARZYK.

Dziś w piątek 9 b. m. Marji Kleofasowej.

Jutro w sobotę 10 b. m. Ezechiela.

Wschód słońca g. 5 m. 20

Zachód „ „ „ 6 m. 45

Bartel i Bardel. *)

Bartel i Bardel w jednym stali domu, Bartel na górze, a Bardel na dole, Bartel spokojny, nie wadził nikomu, Bardel najdłuzsze wyprawiał swawole. Kartofel, burak, a nawet mak polny, Zyto, pszenica, albo inne zboże, Wszystko dekretem puszczał w handel

A żeby nie schudł nasz kmiotek, broń

[wzłęd, [Boże,

Cierpi to Bartel, nareszcie nie może, Schodzi do Bardla i prosi w pokorze: Zmłuj się waćpani daj-że chleba nieco, Bo z wkleśłych brzuchów wnet nam [portki zleca!

A na to [Bardel: — Wolność Tomku W swoim domu.

Cóż było mówić? Bartel ani pisał, Tylko rzemieniem mocniej spodnie [ściśnął.

Nazajutrz Bardel, niby na niedzielę, Wdział czysty kołnier, kwapił się na służbę,

Bo posel Kotas wyprawiał wesele, Miał jego córce Bardel być za družbę. Pędził do worków, ni chwili nie zwleka, Cóż to? Zaparty wchód żelazne dragi, A portier woła ku niemu zdaleka: — Pani od dzisiaj nie chodzą pociągi.

Zdumiał się Bardel i do Bartla goni, Stukł pukł zamknięto, więc zagląda [dziurka,

I widzi — co tam? Bartel z piórem [w dłoni

Pisze, oparty o zielone burko.

Cóż waćpan robisz? —

— Dekret sobie piszę!

— Niech od waćpana srogich słów nie [słysz!

Daj mi salonkę, miej choć trochę [względ,

Mam u Kotasa družbować z urzędul

A Bartel na to: Wolność Tomku W swoim domu.

Z bajki moralu ten wyciśnij olej:

Jak kolei rolnictwo, tak rolnictwu [kolej.

(„SZCZUTEK“).

*) Bartel — minister kolei, Bardel — minister rolnictwa.

Zjazd t-wa kolonji letnich.

Otrzymałmy następującą odezwę:

„Towarzystwo kolonji letnich w Warszawie zwołuje na dzień 8 i 9 maja r. b. do Warszawy zjazd polskich T. K. L. i instytucji, które organizują kolonie letnie. Zjazd ten miał się odbyć w lutym r. b., ale został odłożony z powodu ograniczenia ruchu kolejowego do powyżej podanego terminu.

Zadaniem zjazdu będzie ujednolicienie pracy w zakresie kolonji letnich, danie impulsu do powstawania T. K. L. na całym obszarze państwa, powołanie do życia Związku T. K. L. przedewszystkiem jednak wpojenie w ogół inteligentny przekonania, że urządzenie kolonji t. j. zapewnienie ubogiej dlatwie miejskiej możności spędzenia paru tygodni na wsi w dobrych warunkach nie jest dobroczynnością, lecz obowiązkiem społecznym.

To też poza towarzystwami zapraszamy do wiążenia udziału w zjeździe magistraty i rady miejskie miast o ludności 15 tysięcy i wawyz, jako opiekunów tej dlatwy miejskiej, oraz przedstawicieli ziemian, jako tych, którzy dalece mogą być na wsi mogą zapewnić.

W przekonaniu, że mogliśmy pominąć czy T. K. L. o których wiadomości nam było brak lub instytucje czy zrzeszenia, czy wreszcie osoby poszczególne, które się sprawami kolonji interesują, prosimy najusiłniej te zrzeszenia, czy osoby o przesłanie swego adresu do Tow. kol. letn. w Warszawie, Wiloza 52.

W odpowiedzi nadesłany bezzwłocznie kartę uczestnictwa z programem zjazdu.

Wszystkie pisma polskie

prosimy gorąco o przedrukowanie odczytu niniejszej. Zarząd Tow. kol. letnich w Warszawie.

Memorjał właścicieli domów.

Do sejmiku wpłynął memorjał Centr. Związku właścicieli nieruchomości z żądaniem szereg zmian w ustawie o ochronie lokatorów.

Po uzasadnieniu zmian w życiu gospodarczym, jakie zaszły u nas w ciągu lat ostatnich, autorowie memorjału wskazują następujące poprawki w ustawie:

1) Ustalić, że do czasu ustanowienia ustawy o ochronie lokatorów dozwolona jest podwyżka cen wszystkich bez wyjątku mieszkań do wysokości 3-krotnego komornego, w stosunku do cen, płaconych w czerwcu 1914 r.

2) Opłatę za wodę, światło, dźwigi i ogrzewanie centralne lokator wnoszą osobno, wedle kosztów rzeczywistych, przypadających na dane mieszkanie.

3) Za sklepy, przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, pracownie, biura, pensjonaty i t. p. oraz za części mieszkań, zajęte na takie pomieszczenia, może być żądana 5-krotna podwyżka.

4) Przeciwno szeroko uprawiane obecnie lichwie za pośrednictwem biur wynajmu, prywatnych pośredników oraz przez dość liczną kategorię lokatorów paskarzy w postaci odstępowania mieszkań, memorjał żąda, aby bez zgody właściciela domu lokaliów nie było wolno w całości odnajmować osobom trzecim. Natomiast część lokaliów można odnajmować, a takim obciążeniem, aby na każdy pokój odnajęty nie wypadło więcej, jak 2 osoby, z zastrzeżeniem, iż na każdy pokój odnajęty lokator dopłaca właścicielowi domu do ceny komornego 25 proc. w stosunku do sumy, przypadającej za dany pokój, a to jako wynagrodzenie za większe zużycie mieszkania i instalacji, oraz zwiększone koszty administracji i dozoru.

5) Memorjał żąda, by wszystkie umowy, dotyczące cen lokaliów, straciły swą moc automatycznie z dniem ogłoszenia nowej ustawy.

6) Właścicielowi domu ma służyć prawo wypowiedzenia najmu w razie, gdyby zechciał zająć lokal dla siebie bądź na mieszkanie bądź też na przedsiębiorstwo własne.

7) Przywrócić zupełną kompetencję sądów i urzędów romjonych do rozstrzygania spraw i sporów mieszkaniowych, znosząc ingerencję ministerjum apropracji.

8) Ustawie o ochronie lokatorów nadać charakter tymczasowości z warunkiem, iż nowe podatki i opłaty z niernuchomości mogą być przez właścicieli domów rozkładane między lokatorów, dalsza zaś drożyzna lub jej spadek mogą być podstawą do zmian w ustawie o ochronie lokatorów.

Zmniejszenie liczby godzin pracy urzędników. Od dn. 1 b. m. do d. 30 września czas urzędowania w soboty we wszystkich urzędach państwowych, jak denosi „Monitor polski“, trwać będzie zamiast siedmiu — pięć godzin.

Zebrań. W dniu 11-ym kwietnia r. b. o godzinie 9 ej rano w lokalu Stowarzyszenia robotników chrześcijańskich przy ulicy Kościelnej Nr 7 odbędzie się walne zgromadzenie członków Związku zawodowego polskiego pracowników przemysłowych i handlowych w Zagłębiu Dąbrowskim.

Narodowe Zjednoczenie Ludowe powiadamia swych człon-

ków i sympatyków, że zwykle zebranie tygodniowe odbędzie się w piątek, dn. 9 b. m., o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym przy ul. Starosnowieckiej nr. 16 I p. i prosi o liczny udział i punktualne przybycie.

Zjazd maturalystek pensji pani-Siwikowej, które ukończyły nauki w 1918 r., przypada jutro. Abyby uszczęlić ten dzień, koło pań zwróciło się do dyr. Czarneckiego z prośbą, abyby wystawił w tym dniu głosną sztukę Leroux i Camillea „Alzacja“. A ztym wszyscy, którzy nie mieli sposobności poznania tego przepięknego utworu, skorzystają i jutro nie omieszkają być w teatrze, tembardziej, że zakończy koncert piękne divoissement balotowe.

Ruch ludności przed wojną i obecnie. Przed wojną, oblicza „Głos Pracy“ ludność Sosnowca poci obojęt wynosiła z górą 140,000. Śmiertelność w ofiarach nie przenosiła 120—130 osób miesięcznie, w tym samym okresie czasu liczba urodzeń równała się 150 — 180 miesięcznie.

Obecnie, po przyłączeniu do miasta Modrzejowa, Miłowic, Konstantynowa i Sroduli ogólna liczba ludności nie przekracza 125,000. Natomiast umiera do 300 osób miesięcznie, a liczba urodzeń wynosi w tymże czasie 100—120 miesięcznie.

Jeżeli obliczenia „Głosu Pracy“ są prawdziwe, to łatwo obliczyć, iż cały Sosnowiec wymrze na 50 lat! Ładna perspektywa, niema co...

Z koncertu J. Richtera. W środę odbył się koncert Juliusza Richtera, skrzypka-wirtuosa, przy zapelnionej sali teatru zimowego. Pan Richter, krakowianin, pochodzący z rodziny muzycznej (syn znanego w kołach muzycznych Gabriela Richtera) dał się nam poznać, jako wirtuoz pierwszej wody.

Grę jego cechuje przede wszystkim ładny i duży ton, nadzwyczajna czystość fletu, ciekawostki i bajeczna technika, wykreślona zrozumieniem danej kompozycji pod każdym względem. — Program, składający się z koncertu g-mol Bruchha, pieśni cygańskich Ernsta, oraz kompozycji: Wieniawskiego, Zarzyckiego i Kreislera przy: akomp. dyr. S. Jakubowicza wykonał z wielką bez zarzutu. — Miłego trzecie! — Prawdomożno bardzo żył. Jak nas informowane, p. Richter udaje się w tych dniach na wyolębną artystyczną do Częstochowy, Piotrkowa i Warszawy.

Teatr H. Czarneckiego. W sobotę popoł. „Krakowiaczy i górale“, wieczorem „Alzacja“ — koncert, divertissement balotowe. W niedzielę popoł. „Róża Stambuła“, wieczorem po raz pierwszy „Tajemnice haremu“, operetka z rosyjskiego Walentinowa. W poniedziałek w Będzinie „Krakowiaczy i górale“. Sprzedaż biletów na powyższe przedstawienie rozpoczęta.

Przedstawienie dla młodzieży dane będzie jutro popołudniu. Początek o godz. 3 i pół pp. Ceny miejsc wyjątkowo zniżone. Graną będzie komedia operetka polskiego kompozytora Kurpińskiego „Krakowiaczy i górale“, dająca wdzieczne pole do popisu artystom tej miary, co pp. Rogińska, Leonowicz, Cedzyńska, Olędzki, Rudkowski, Kisielewski, Woyciechowski, Pachniewski, Miller, Kaczorowski, Woliński, Barański i inni. Narodowe tańce dopełnią całość.

Zuza w Dąbrowie graną będzie na dzisiejszym przedstawieniu w roli tytułowej z p. Rogińska. Tańce w wykonaniu pp. Ruszel i sióstr Popielewskich stożą się na całość.

Spóźnione życzenia.

Upraszamy łaskawą Redakcję o umieszczenie w numerze „Iskry” parę słów pozdrowienia i życzeń świątecznych dla miłych i sympatycznych osobowiczank.

Z poważaniem
z komp. karab. maszyn.
z honu sap, 62 p. p.
Bydgoszcz.

M. Meneviev, S. Niewiarowski, Bromarydz, A. Dopierała, Mieszczański, Federowicz, Mazur, Ziembacz.

Uprzejmie prosimy Ss. Pana, o łaskawo umieszczenie w swym poczytnym piśmie pozdrowień świątecznych dla pamiętnych (?) o ulanach zagłębianek.

Puik 3-ci, 4 szw. ułanów

St. Wł. M. Janicki, Wł. Gnoński kapr. M. Hora, St. Ul. J. Przykuta kapr. R. Kuster, St. Łukomik, A. Stankiewicz, Wł. Zygmunt, Alojz Mandat, St. Wł. L. Domarski i t. d.

Serdeczne pozdrowienia z frontu wojnyńskiego piekarni osnowiankom i dańdowiankom zasylają kapr. Jan Tabor, St. żoł. Wincenty Nowakowski, kapr. Kazimierz Przybylski, szereg. Antoni Sawka.

Sprawa fabryki „Włodowice”.

Oddział urzędu walki z lichwą i spekulacją w Będzinie otrzymał wiadomość, iż w fabryce „Włodowice” pod Myszkowem znajduje się towar, przechowywany w celach spekulacyjnych, dokonaj tam rewizji.

W magazynach fabryki wykryto 44 skrzyń naczyń emaliowych i oprócz tego 12 skrzyń naczyń różnych niezapakowanych.

Kierownik firmy Otto Bruno Dale oświadczył, iż naczyń te były sprzedane niejakiemu Maksowi Kruegerowi z Wiednia na eksport na Ukrainę. Firma chciała potem zerwać z nim umowę, ale pertraktacje nie nadawały do skutku, gdy Krueger żądał odstępnego 64 tys. mk. Dlatego towar był przechowywany w fabryce, areszt według Dali nie mógłby być sprzedany ludności w kraju, gdyż naczyń miały ozdoby rosyjskie.

Oświadczenie Dali okazało się jednak niezgodne z rzeczywistością, gdyż w księgach handlowych fabryki „Włodowice” nie było śladu zawartej

transakcji z Kruegerem, naczyń zaś nie posiadały żadnych ozdób. Badanie wykazało, że cała transakcja była fikcyjna i że Dala wraz z Kruegerem uprawiali spekulację naczyńkami malowanymi, których brak dawał się u nas odczuwać, przysyłając wykryty towar pochodzący z produkcji przedwojennej.

Centralny urząd walki z lichwą w Warszawie wydał wyrok, skazując Ottona Dalę i Maksę Kruegera na grzywnę po 50.000 mk. z zamianą na 3 miesiące aresztu. Towar skonfiskowano.

Głiary.

(Złożone bezpodstępnie w „Iskry”).

Z powodu opuszczenia stanowiska nauczycielki w Będzinie p. Emilii Raskowej, zebrani na posiedzeniu koleżeńskim koleżanki i koleżanki szkół powszechnych w Będzinie skłaniają zamiast upominku 150 marek na plebiscyt na Śląsku

Z G. Śląska.

Budżet m. Bytomia przewiduje w wydatkach i w przychodach po 15 i pół miliona marek, a więc przeszło o 9 milionów więcej, niż w roku 1918.

Z kraju.

Bojkot. Prasa żargonowa podaje następującą wiadomość: „Z wielu miast prowincjonalnych nadchodzi wieści, że agitacja bojkotowa rozszerzyła się wśród włościan. Często-kroć też, gdy na targu żyd dochodzi do chłopa, ten odmawia sprzedaży, mówiąc zupełnie otwarcie: „Żydowi nie sprzedam”.

W Warszawie liczne są wypadki, że chłopi, którzy przyjeżdżają koleją chleb do Warszawy, nie chcą go sprzedawać Żydowi”.

Robotnicy dla Francji.

Kraków 8 kwietnia.

Jak dzienniki podają, przyjechała do Krakowa z polecenia francuskiego ministerium dla okoliczności wyzwolenia miasta francuska delegacja z zamiarem kontraktów z robotnikami rolnymi w zachodniej Ma-

polsee. Misja prasuje w ścisłym porozumieniu z rządem polskim i z jego upoważnienia, w myśl konwencji polsko francuskiej, zatwierdzonej przez sejm. Misja francuska, na której czele stoi p. Machwitz, otwiera w krótkim czasie w Krakowie swoje biuro. Narazie nie przyjmuje ona żadnych zgłoszeń, a kandydaci na wyjazd mają oczekiwać osobnych wiadomości.

Wielkanoc w Kamieńcu Podolskim.

Kamieniec Pod., 8 kwietnia.

W obchodach uroczystych z powodu świąt Wielkanocy wzięli tu po raz pierwszy udział oddziały wojska polskiego, witane entuzjastycznie przez ludność, która, aby zaznaczyć swe uczucia serdeczne dla żołnierza polskiego, zajęła się urządzeniem święconego i rozdawaniem darów.

Delegacje miejscowych organizacji polskich uczestniczyły osobiście w święconym, urządzonym w koszarach. Miejscowy komitet żydowski złożył 50.000 marek na upominki dla żołnierzy, fabryka zaś w Starej Uszycy ofiarowała 5 pudów tytoniu.

Jednocześnie z obchodami świątecznymi urządzono uroczyste rocznicy bitwy pod Racławicami. Obyły się w mieście i powiecie szereg obchodów, połączone z koncertami, odczytami i zabawami dla żołnierzy.

Słowacy proszą Polskę o pomoc.

Warszawa, 8 kwietnia.

„Nowiny Codzienne” donoszą, że w Warszawie bawi ks. Muchel, działacz słowacki, który przybył tutaj jako wysłannik grupy politycznej, tworzącej secesję z obozu ks. Hlilki, a dążącej do nieawisłości Słowaczyny. Ks. Muchel konferował z polskimi sferami dyplomatycznymi, które mu dały do poznania, że rząd polski odnosi się do zamiarów słowackich bardzo przychylnie. Polska jednak, związana względami międzynarodowymi, w postępowaniu swoim może dążyć jedynie do ustalenia takich stosunków, któreby odpowiadały obustronnym interesom Słowaczyny i Polski.

Zmiana waluty markowej na walutę polską.

Warszawa, 8 kwietnia.

Donoszą z bardzo poważnego źródła, że ministerjum skarbu ukończyło już pracę przygotowawczą do zmiany waluty markowej na walutę polską. Zmiana ta może nastąpić jeszcze w bieżącym roku.

Losy dawniejszego zabójcy b. cara.

Warszawa, 8 kwietnia.

Hipolit Pośrednicki, jeden z domniemych zabójców cara Mikołaja, który pod fałszywym nazwiskiem d-ra Skriabina Siatłowskiego przybył jeszcze w sierpniu r. ub. do Warszawy i został, jako podejrzany o agitację bolszewicką, osadzony w ocydali, pozostaje obecnie na wolności.

Po przyjeździe zamieszkał on wraz z kochanką swą Florentyną Josifof, przybyłą również z Rosji, w domu nr. 7 przy ulicy Sztawerskiej. Po aresztowaniu go rozpoczęła się długa korespondencja, w wyniku której rząd sowiecki żądał wydania raskomego Skriabina.

W rezultacie władze ustaliły termin wyjazdu S. z powrotem do Rosji. Termin przypadał na d. 6 b. m., przedtym

wszakże, udzielono S. urlopu 2 tygodniowego i wypuszczono go na wolność.

Skrabin atoli w terminie nie wyjechał.

Zjawił się on do władz policyjnych i zameldował, że kochanka jego Josifowa uciekła, kradnąc mu rozmaite rzeczy, a przedewszystkiem narzędzia pracy. Do wyjaśnienia więc sprawy musi pozostać w Warszawie.

Drożyzna w Kamieńcu Podolskim.

Lwów, 8 kwietnia.

Wedle informacji „Wpewedu” drożyzna w Kamieńcu Podolskim warstwa nieprawdopodobnie. Doszło do tego, że za pięć funtów chleba płacono 1000 karbowanów. Niepełny litr mleka kosztuje 100 karb., fant cukru 1000 karb. Podróżnik również tytoń, na którego funt nałożono 60 marek podatku. Czwórć fanta tytoniu kosztuje 40 marek. Za obiad w restauracji płacono od 800 karbowanów wzwyż. A już wprost humorystyczne jest, że wiadro wody kosztuje 80 karbowanów. Waluta ukraińska stoi — jak wiadomo z powyższego — pod psem.

Za jeden numer lwowskiego „Wpewedu” płacono w Kamieńcu Podolskim 30 karbowanów, jakkolwiek w Polsce kosztuje on jedną markę tylko.

Telegramy.

Sytuacja armii polskiej jest znakomita.

Wywiad z gen. Henrysem.

Warszawa, 8 kwietnia.

Redaktor gazety „Journal de Pologne” p. Vaucher rozmawiał z szefem misji wojskowej francuskiej w Polsce, gen. Henrysem, który tylko co powrócił z podróży po francie wschodniej.

Wrażenie, jakie odczuł gen. Henrys z oglądania armii polskiej na froncie, jest jaknajlepsze.

Sieć misji francuskiej zauważyła też znaczne polepszenie zaopatrzenia armii w porównaniu z sytuacją zimową.

Wielka ofensywa bolszewicka nie powiodła się. W wyniku wielkich zapowiedzi natar-

sia 500.000 ludzi wojska polskie przetrwały się o 20 km. w głąb linii przeciwnika.

Stan materialny armii polskiej jest — zdaniem gen. Henrysa — wysmienisty. Żołnierze są entuzjastycznie usposobieni względem dotychczasowych sukcesów. Przybycie posiłków bolszewickich na front wcale nie przerwała wojny polskich. — Sytuacja jest znakomita — zakończył generał — i nasi sprzymierzeńcy (i. j. polacy) mogą oczekiwać raskońskich sukcesów w przetrwaniu, ze swoją przewagą na przeciwnikami.

MARTA

ROMANS.

47.

Marta była w wysokim stopniu wrażliwa na magnetyzowanie.

— To dla twojej babci, moja pieśniowosko — rzekł do niej — i za każdym razem, gdy was spotkam, dam wam tyle.

Równocześnie włożył ludora do ręki dziecika, którego jak widział, powieki drgały szybko.

— Dziękuję panu za babcię — wyrzekła dziewczynka głosem zmienionym.

O'Brien zapisał na kieliszek koniak i znikł.

— Babciu, zgadnij, co nam dał ten pan — rzekła Marta. — Nie wiem, moja pieśniowosko.

— Pięknego ludora, nowiuśkiego, na dwadzieścia franków.

— Niech będzie błogosławiony — wyszeptala niewidoma — i niech mu to przyniesie szczęście.

— Czy ten dobry pan, tak szlachetny, mieszka w Pare Saint Maure? — zapytała dziewczynka właścicielkę zakładu.

Ta odpowiedziała.

— Być może, ale chyba od

niedawna, gdyż widzę go po raz pierwszy.

Pani Sollier i Marta ukończyły skromne śniadanie.

Amerikanin po tym, czego się dowiedział, sądził, że może dać wiadomość Robertowi, iż ezuwa i że nie trzeba będzie długo czekać na urzeczywistnienie projektu.

W ten sposób widzieliśmy go, jedzącego śniadanie, w poniedziałek w Saint Ouen u pani Aubin i uprzedzającego brata Ryszarda Verniere.

Robert zataja wiedział, że O'Brien nie zasypia wcale, lecz wiadomość o odjeździe z Paryża, która powziął nazajutrz, przejęła go znów niepokojem.

Powróciwszy do fabryki z Saint Ouen, bratobójca, bardzo niespokojny, wezwał Grivota do swego gabinetu, pod pozorem wydania mu zleceń co do wykonania robót, i zwrócił się do niego z wszelkimi obawami, srodzonych nagle nieprzewidywanymi wypadkami.

Grivot mniej był lękliwy od Roberta i nie tak łatwo tracił głowę.

Jednakże głęboką zgrozą przejęła go wiadomość, że Henryk Savanne gotów jest przedsięwziąć operację, w nadziei przywrócenia warunku pani Sollier.

Weronika nie byłaby w stanie poznać go, gdyż ochronił go naówczas ciemność, lecz poznałaby Roberta niezawodnie.

Ojciec gdyby Robert, skompromitowany, oskarżony, aresztowany, stał przed sądem śledczym, czy miałby się i wle nie wymienić swego współnika?

Północnie mogło lada chwila stać się niebezpiecznym w najwyższym stopniu.

Ci, przedsięwzięcia dla sparatyzowania niebezpieczeństwa?...

Robert przypuszczał, że pomyślał o O'Brienie, który, podjąwszy się usunięcia asiecka, mógłby być również podjął się zniknięcia babki.

Byłaby tu prawdopodobnie tylko kwestja pieniężna.

Hal to go zaplaćmy — rzekł Klaudjusz — a ponieważ ja tak samo zagrożony jestem, jak ty, podzielimy ten wydatek... Nie możemy żyć pod groźbą ciągłych strachów... Kupmy spokój za jaką bądź cenę... Nigdy nie będzie za drogo, gdy odczujemy nasze głowy... Tylko bez pół środków, wszystko, albo nie.

W chwili, gdy Klaudjusz Grivot kończył te ostatnie wyrazy, zapukano do drzwi gabinetu.

— Proszę! — wyrzekł Robert.

Drzwi się otworzyły i wszedł woźny, trzymając w ręce bilet wizytowy, który podał przyucpalowi.

— Osoba, która mi go oddała, rzekł — prosi pana Verniere, żeby ją zechciał przyjąć.

Robert rzucił okiem na brytol i wyżytał:

NESTOR WIEWIÓRKA

agencja główna informacyjna.

— Nie znam tego pana, nawet z nazwiska... Czy ci powiedział, czego chce? — zapytał.

— Poleciał mi tylko oświadczyć panu, że przychodzi w interesie osobistym i pilnym.

— Dobrze... Przyjmę go.

Poczym, zwracając się do Klaudjusza Grivota, podchwycił:

— Nie zapomnij pan żadnych wskazówek, jakich panu udzieliłem co do tej roboty... wkrótce się z panem zobaczę.

Majster wszedł, a woźny wprowadził Nestora Wiewiórkę.

Nie był to już ten dyrektor prawie młody Agencji głównej informacyjnej z przedmiescia św. Honorjusza, u którego widzieliśmy Gabriela Savanne na schyłku grudnia.

Włosy jego przedwcześnie posiwiały.

Ramię miał prawosłone na bandażu, nieruchomość, a litosć brzoła, na jego widok, twarz ciągle była w drganiach nerwowych.

Przypominamy czytelnikom, że dawny inspektor policyjny, wychodzący od siebie dnia i go styczni, rażony został atakiem apoplektycznym wraz z częściowym paraliżem.

Robert, przyjeżdżający mu się, wskazał krzesło, na które Nestor Wiewiórka osunął się ociężale.

— Wszak z panem Verniere mam zawziętych mówić? — zapytał z wolna, głosem złamanym i niewyraźnym, gdyż język pod wpływem paraliżu odmawiał mu posłuszeństwa.

— Tak, panie — odpowiedział Robert.

— Oddawna powinienem był stawić się u pana — ciągnął dalej Wiewiórka — lecz wypadek, który mnie dotknął przed dwoma miesiącami, nie nie pozwalał mi się ruszyć z miejsca... Straciłem skutkiem choroby i pomocy niemożność należytego wystawiania się... sądzę jednak, że będę w stanie dość jasno mówić, żeby mnie pan zrozumiał.

(B. e. m.)

Bolszewicy wymuszają pomyślne warunki pokoju.

Komunikat polski.

Warszawa, 9 kwietnia.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z dnia 8 b. m.

Nieprzyjaciel ostrzeliwał nasze pozycje pod Derażnią ogniem artyleryjskim. Według szesnastu jeńców, oficerów bolszewickich, wziętych do niewoli przy odpięciu ataków na Polesiu, a także z przejętych rozkazów bolszewickich wynika, że na Szawejki, Ugor Ukrelisce (?) działają 2 kompletne dywizje piechoty bolszewickiej wraz z silnym oddziałem kawalerji. Jedną z dywizji dowodzi starszy generał sztabu rosyjskiego Niewietyn, drugą Szubin. Przed rozpoczęciem akcji pułki doskonale zapatrzone w amunicję. Dowództwo bolszewickie zakazało dnia 5 i 6 kwietnia Ugor, Szawejki, przecięć linie kolejową Kalenkowice-Stracelki i przygotowało wyjściowe punkty do odparcia ataków na Kalenkowice. Pułki tej grupy atakującej zostały poinformowane, że 5 i 6 kwietnia również prowadziła ofensywę 28 dyw. piech. wzdłuż toru Rzerzyca-Kalenkowice, uważając je jako punkty wyjściowe jej akcji na Zamoście, Łotki i Glinianą Słobodę. Przed rozpoczęciem ofensywy specjalni delegaci sztabu sowieckiego urządzili wielkie mityngi, tłumacząc wrażliwość tej akcji, która ma zmusić Polaków do szybkiego zawarcia pokoju na korzystnych dla Sowietów warunkach.

Jako jedna z dyw. atakujących została specjalnie wybrana 17, która się szczyci nadzwyczajnymi sukcesami. Równocześnie z tą akcją zakazana została silna dywersja od strony Czernobyla na Mosyrz przy pomocy fletyli.

W atakach d. 6 i 7 kwietnia na pozycji Jelama brały udział wszystkie pułki 17 dywizji, znajdujące się początkowo w rezerwie; 148 p. i 151 p. po nieudanych atakach zostały ruszone po południu do akcji. Straty bolszewickie są niezwykle duże, zużycie amunicji kolosalne.

Artylerja bolszewicka, która wciąż ponawia huraganowy ogień, miała służyć w ciągu jednego tylko dnia 7 i 8 kwietnia 3000 pocisków.

W związku z tym niepowodzeniem nastrojów czerwogwardystów początkowo wojowniczy i pewny siebie zamienił się na atakowy po odparciu przez nas ataków d. 6 i 7.

Dowództwo bolszewickie wydało rozkaz kontynuowania energicznych ataków, grożąc dowódcom trybunałem rewolucyjnym.

Rzeczywiście w ciągu dnia 7 kwietnia nieprzyjaciel ponowił zaciekle ataki na odcinek od wsi Jakimowsko-Słoboda aż do naszej reduty pod wsią Nachów.

Wielki na tym odcinku pod względem napięcia i intensywności ognia ze stron obu przechodzą wszystkie bitwy na froncie bolszewickim.

Oddziały nasze bez względu na ogromną przewagę liczebną czerwonej armji, wykazywały nierówną jej walce hart i odwagę starego żołnierza. Lokalne powodzenia bolszewickie zostały alikwidowane brawurą i atakami naszej piechoty i kawalerji.

W sztabie szefa sztabu gen. Kulski, p. k.

Polskość Spiża i Orawy.

Nowy Targ, 8 kwietnia.

Główny komitet pleb. Spiży i Orawy komunikuje:

Dnia 6 kwietnia zmanifestowały Orawa i Spiż, jak nigdy może dotąd, swoje głębokie przywiązanie do Polski.

W dniu tym po roku tułaczki i twardej służby dla sprawy wróciła na Orawę i Spiż wychodzący i zdemobilizowani żołnierze ochotnicy, stamtąd pochodzący.

Pomimo szklan i przeszkód ze strony żandarmerji czeskiej, powrót rodaków orawskich pod strzechy rodzinne przybrał rozmiary wspaniałej uroczystości narodowej.

Podczas przemówienia do zebranych tłumów delegat ludności słowackiej wznosił okrzyk: "Niech żyje Polska! Niech żyje Wolna Słowaczyna w łączności z Polską!"

Okrzyk ten wzorczyście powtórzyli zebrani.

Ks. Machaj zaznaczył, że po tej manifestacji nie trzeba już plebiscytu na Orawie, tu wszyscy są za Polską, tłum jednomyślnie potwierdził: "wszystcy!"

Uroczystość wywarła olbrzymie wrażenie na całej Orawie.

W niedzielę, dnia 11-go kwietnia r. b. o godz. 9 rano w sali Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich przy ul. Kościelnej w Sosnowcu odbędzie się

WALNE ZGROMADZENIE

członków Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Zagłębiu Dąbrowskim

z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie zebrania.
 - 2) Wybór prezydium.
 - 3) Sprawozdania: z ogólnej działalności Zarządu, kasowe i Komisji Rewizyjnej.
 - 4) Wybór nowych członków Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Komitetu balotującego.
 - 5) Wnioski Zarządu:
 - a) w sprawie wykreślenia członków urzędników Biura Głównego Tow. Sosnowieckiego,
 - b) w sprawie podwyższenia wpisowego i składek członkowskich,
 - c) zmiana §§ 6 i 14 regulaminu Kasy Ubezpieczeniowej,
 - d) wykluczenie członków z grona Związku.
 - 6) Zatwierdzenie budżetu na rok 1920.
 - 7) Wolne wnioski.
- O ile zebranie w powyższym terminie nie doszło do skutku, to odbędzie się ono w tymże lokalu i w tymże dniu o godz. 10-ej rano ważne bez względu na liczbę przybyłych członków.
- Przy wejściu należy okazać legitymację członkowską.

PASZA DLA BYDŁA

makuchy rzepakowe i lniane odłuszczone i nieodłuszczone

sprzedaje wszelką ilość

Akc. Tow. „J. D. Potoka synowie“ w Małobadzu, poczta Będzin.

OBUWIE

chroni od pęknięcia tylko nadmiar tłuszczu, zawarty w najlepszej przetłuszczonej pasie

Z O R Z A

Krajowej Wytwórni Chemicznej.

Warszawa, Ogrodowa 46, tel: 187-94 i 238-90.

Przedstawiciel na Sosnowie M. GEYER, Starososnowiecka 68

Rada miasta Będzina

na posiedzeniu w dniu 19 lutego r. b. powzięła następującą uchwałę: Ponieważ do Komisji Budowy Tramwajów w Zagłębiu Dąbrowskim, skutkiem nie ogłoszenia w pismach krajowych i zagranicznych konkursu na budowę tramwajów, nie zgłosiło się oprócz Tow. „Siła i Światło“ żadne konkurencyjne Towarzystwo, jak również w przewidywaniu pomyślnego rezultatu plebiscytu na Górnym Śląsku i możliwości rozszerzenia sieci śląskiej na Zagłębie Radam. Będzina uważa za przedwczesne odczytywanie projektu firmy „Siła i Światło“.

MAGISTRAT M. BĘDZINA.

MYDŁO

z zawartością 67 proc. tłuszczu

(ze znakiem J. Cweigenhaft)

sprzedaje hurtowo w ilościach ograniczonych odpowiednimi rozporządzeniami rządu.

J. CWEIGENHAFT Sosnowiec, Targowa № 7

UWAGA: Wobec podszywania się pod moją firmę, żądacie mydła tylko ze znakiem J. Cweigenhafta.



MATKI

powinny pamiętać, że tylko jadalny puder „DZIDZI“ z marką „Kogut“ radkalnie i szybko usuwa opryszczkę, zaczerwienienie i stan zapalny skóry u dzieci. Sprzedaj w aptekach i składach aptecznych, perfumeryjnych. Główny skład w aptece A. Gaseckiego w Warszawie, ul. Freta № 16.

Hurtowa i detaliczna sprzedaż na Zagłębie:

SKŁAD APTECZNY M. JARIEŁŁOWICZ, SOSNOWIEC

Zebranie Blacharzy

Zagłębia Dąbrowskiego i Olkuskiego

odbędzie się w Sosnowcu dnia 11 kwietnia, to jest w niedzielę, o godzinie 6 wieczorem w Gospodzie Mieszczańskiej przy ul. Wawel № 8.

Prosimy o liczne przybycie!

Ramus.

Zakład powozowy Bracia LISIK i Rymarsko-Siodlarski

Sosnowiec, ul. ienkievicza № 5.

Są do sprzedania:

powozy małe jednokonne, bryczki jednokonne i duże parokonne.

Oraz przyjmuje wzamian

zniszczone pojazdy i wszelkie roboty w zakresie powozownictwa i rymarstwa wchodzące.



Pani,

która wczoraj kupiła u mnie 7 łokci płótna i guziki, raczy sprawdzić swoją kasę.

Grochowina.

Doktor

Paweł Broniatowski

w Częstochowie,

ul. św. Panny Marii t. 1.

W Aleja Nr. 21, obok teatru

— Paryskiego. —

Rheumatyzm, dróg moczowych i weneryczne.

Przyjmuje od 9—12 rano i od 4—7 p.p.
Pani edla — 1 po pol.

Biuro ogłoszeń.

Sklep

do sprzedania od 15 i 16, Dąbrowa, Dąbki № 21.

Zaginął

paszport wydany przez władze niemieckie na imię Kopia Kopeckiego.

Zaginął

paszport na imię Chaima Ozeray wydany przez władze niemieckie.

Pies

Doberman 9-miesięczny do sprzedania Wspólna ul. 4 m. 6.

Zaginęła

tymczasowa legitymacja wydana przez gminę Głogów na imię Ludwika Jędrzejka.

Zgubiono

akt urodzenia i legitymację kop. Piskli na № 2617 na imię Bolesław Sawicki. Zwrócić „Iskra“ Będzin.

Kupie

używany dziecienny wózek sportowy. Oferty nadsyłać do redakcji „Iskry“ pod „G. B. 100“.

Zaginął

paszport wydany przez władze niemieckie na imię Jans Nędry.

Zaginęła

legitymacja tymczasowa wydana przez magistrat radomski, na imię Stefani Szamowskiej.

Wózek

rezygnat na resorach platformy dwukolowej okazuje się sprzedam Sienkiewicza 3, Lisk.

Zgubiono

w drodze z Sosnowca do Będzina rzeczony ezarn, skórzoną torebkę (z autoboku). Uczciwego znalazcę uprasza się o odniesienie torebki z zawartością do p. Majłłisa, Deklerta 6 za nagrodą 1500 mk.

Zgubiono

paszport, przepustkę graniczną i receptę doktorską na imię A. D. Wechter. Łaskawy znalazca zechce oddać do redakcji.

Jest

do sprzedania garnitur męski granatowy tania. Obejrzeć można ul. Czysta № 4 m. 8 u Krawca.

Dobrze

spieniężyć garderobę męską lub damską futra dywany, firanki, otomany meble i t. p. można tylko w Centralnym składzie mebli nowych i używanych B. Mołanowskiego 3, Mała 23.

W drodze

z Krakowa w niedzielę d. 4 b. m. skradziono portfel, zawierający paszport rosyjski na imię Jakóba Józka Pomeranica i karte odroczenia wojskowego na imię Szanla Pomeranica ze Strzemiessya. Zwrócić do „Iskry“ w Dąbrowie.

Zęby sztuczne

kapaje stare lub polamane, Modrzejska № 35 w podwórzu. Lpp.

Młoda

panienka poszukuje miejsca, gdzie może się zająć domem pragnie do jednej osoby wiadomość w „Iskry“.

Kupuję

zdrowe kaszarki samce i samice zafferty lub Harnery, Biuro Próbi melonów Rysia 2 w Pogoni.

Potrzebny

zdolny korespondent dla przygotowania chłopca do 2 albo 1 klasy szkoły gimnazjalnej w Sosnowcu

Zgubiono

pozwolenie Kasy Powiatowej będzińskiej na patent na 1920 rok w sumie 50 mk. na handel drobiem i nabiałem na imię Moszka Zonenlichta Będzin ulica Jasna 3.

Zgubiono

przepustkę peronową wydaną przez inspektora policji kolejowej na imię Klemensa Wróbla. Zwrócić do „Iskry“.

Zaginęła

legitymacja żywnościowa № 1231 na 4 osoby na imię Szaludla Miria Mico Kollataja № 9.

Zaginął

paszport wydany przez władze niemieckie na imię Kłwy Moncznika.

Zaginęła

legitymacja żywnościowa na 2 osoby na imię Hany Węgieł.

Zaginął

paszport w Częstochowie na stacji wydany przez władze niemieckie na imię Franciszka Mysiek.

Zaginął

paszport w Częstochowie na stacji wydany przez władze niemieckie na imię Franciszka Mysiek.

Druckarnia „Iskry“